

# Joanna Schodzińska

---

## "Szkice historyczne o dawnej Łebie", Zygmunt Szultka, Gdańsk-Łeba 2000 : [recenzja]

---

Acta Cassubiana 3, 271-274

---

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JOANNA SCHODZIŃSKA

**ZYGMUNT SZULTKA,  
SZKICE HISTORYCZNE O DAWNEJ ŁEBIE,  
GDAŃSK-ŁEBA 2000.**

Zainicjowane przez członków Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Łebie opracowanie dziejów tego miasta nabrało realnych kształtów dzięki pracy i badaniom Zygmunta Szultki, który podszedł do tego zadania z niezwykłą rzetelnością. Już na samym początku napotkał on trudności merytoryczne, których powodem „okazały się nie tyle niedostatki podstawy źródłowej doby średniowiecza i nowożytnej, bo nad nimi odnośnie do wieków średnich ubolewali i boleją wszyscy badacze subregionu łęborsko-bytowskiego, ile ich nadzwyczaj mała wiarygodność”<sup>1</sup>, stąd szkice mają z założenia charakter przyczynkowy, mający mobilizować innych badaczy do wnikliwszej i bardziej krytycznej pracy nad naukową monografią miasta. Dlatego też, jak napisał we wstępie autor, że są szkice przede wszystkim „próbą prezentacji wybranych, najbardziej złożonych i kontrowersyjnych problemów historii miasta (...). Nie roszczą pretensji do wyczerpania problematyki.”<sup>2</sup>

Owe wybrane zagadnienia to początki miasta, stosunki z Wejherami, aspekt translokacji miasta, stosunki kościelne, powstanie i rozwój szkolnictwa. Każdemu z tych tematów poświęcił autor osobny rozdział zamykający się chronologicznie w okresie od wieku XIV do początku wieku XIX.

W rozdziale pierwszym, rozważając uwarunkowania lokacji Łeby, wyszedł Szultka od analizy osadnictwa w dorzeczu Łeby w okresie poprzedzającym założenie miasta i próby rekonstrukcji wielkości zaplecza społeczno-gospodarczego, które decydowało przecież o przyszłym rozwoju miasta. Skoncentrował się jednocześnie na rozważeniu kwestii czy miasto zostało założone na tzw. „surowym korzeniu”, czy też obok istniejącej wcześniej osady rybaków kaszubskich. Autor pracy polemizuje z ustaleniami niemieckich historyków R. Cramera i F. Schultza – wcześniejszego badacza przeszłości ziemi łęborsko-bytowskiej.<sup>3</sup> W przeciwień-

Z. Szultka, *Szkice historyczne o dawnej Łebie*, Gdańsk – Łeba 2000, s. 5.

Ibidem, s. 6.

R. Cramer, *Geschichte der Lande Lauenburg und Bütow*, Königsberg 1858; F. Schultz, *Geschichte des Kreises Lauenburg in Pommern*, Lauenburg 1912.

stwie do Cramera Szultka skłania się wyraźnie ku teorii Szultza. Sugeruje ona, iż wzdłuż koryta Łeby, od wypływu z jeziora Łebsko do morza, istniały jeśli nie dwie, to przynajmniej jedna osada, obok której powstało miasto. Być może był to dawny Koszczewiczyn, którego nazwę umieszczoną w odpisie pokoju toruńskiego i którą to nazwę niektórzy badacze utożsamiali z Łebą. W tej kwestii Szultka obstaje twardo przy ustaleniach Edwarda Brezy, który twierdzi, że nie można w żaden sposób odnosić nazwy Koszczewiczyn do dawniejszej rzekomo nazwy Łeby<sup>4</sup>. Szultka porusza też rolę rodziny Flemingów w rozwoju miasta. Byli oni zasadźcami i pierwszymi sołtysami miasta, potomkami rodu wielce zasłużonego w rozwoju miast i osadnictwa wiejskiego w państwie zakonnym. Omawia przy tym autor kwestię lokacji miasta na prawie lubeckim, a nie stosowanym powszechnie przez Zakon prawie chełmińskim (np. jak w przypadku lokowanego też przez Krzyżaków sąsiedniego Łęborka). Prawo lubeckie wybrane dla granicznej Łeby „miało ułatwić jej integrację z miastami – portami południowego побереża Bałtyku oraz włączenie się w nurt morskiej wymiany handlowej”.<sup>5</sup>

Rozdział drugi nosi tytuł: „*Wejherowie, a miasto Łeba czyli studium nad fałszerstwami dokumentów przez Wejherów*”. Jest to bodaj najciekawsza część tej pracy ze względu na krytykę ustaleń dotychczasowych badaczy tego problemu, którzy, jak twierdzi Szultka, mimo iż dostrzegali złożoność kwestii uprawnień Wejherów w Łebie, to „nie wyciągali z niej prawidłowych wniosków, gdyż bezkrytycznie przyjmowali zawarte w dokumentach treści za prawdziwe”.<sup>6</sup>

Autor rozpoczyna rozdział od analizy dokumentu rzekomo z 1353 roku, w którym Zakon określać miał prawa, przywileje i obowiązki Wejherów względem Łeby. Stosując metodę porównawczą, Szultka wykazuje niewątpliwie, iż dyplom ten jest całkowitym fałszyfikatem, stworzonym prawdopodobnie w połowie XVI wieku w czasie sporu między Wejherami a łebianami. Sędzią w tej sprawie był książę Jan Fryderyk, wspomagany przez swych urzędników. Wejherowie – Klaus i Ernest, zagrożeni utratą nieprawnie nabytych dóbr i przywilejów w mieście, posunęli się wówczas do sfałszowania dokumentów sporządzonych pierwotnie w kancelarii zakonnej. Aby uprawdopodobnić sfałszowany dyplom z 1353 r. (z datą 1373 r.), Wejherowie musieli nieco zmienić także inny dokument z 1389 r. mówiący między innymi o powinnościach względem miasta nałożonych na Wejherów. Jako bezpośredniego wykonawcę zleconych fałszerstw Szultka wskazuje Jana Kutera – sekretarza i nauczyciela ze Słupska. Ernest Wejher, realizując przekazana mu przez ojca – Klause ideę uczynienia z Łeby prywatnego miasta rodu Wejherów, nie zawahał się polecić Kuterowi fabrykacji dokumentów, tym bardziej, że ukryciu tej

Patrz: E. Breza, *Nazwy miast Pomorza Gdańskiego*, pod red. H. Górnowicza, Z. Brockiego, wyd. 2, Gdańsk 1999, s. 148.

Z. Szultka, op. cit., s. 26.

Ibidem, s. 41.

mistyfikacji sprzyjały okoliczności. Oto bowiem w 1558 r. miasto przeżyło katastroficzną powódź, na którą Wejher mógł zrzucić winę za zniknięcie oryginalnych dokumentów i w procesach, toczących się w latach 1560-1575, przedstawiał więc Wejher tylko owe sfabrykowane odpisy. Choć, już wówczas, urzędnicy książeccy poddawali w wątpliwość ich wiarygodność, to późniejsi badacze przeszłości miasta przyjęli je za prawdziwe i stąd, jak twierdzi Szultka, tak wiele w dziejach miasta nieścisłości czy wręcz błędnych wniosków.

Z rządami Wejherów w Łebie i powstawaniem ich nowej siedziby w dzisiejszym Nowęcinnie wiąże się także kwestia translokacji miasta, którą omówił autor w rozdziale trzecim. I tym razem Szultka polemizuje z dotychczasowymi ustaleniami badaczy określającymi termin przeniesienia miasta na drugi brzeg rzeki na lata 1570-1572/75. Stara się on wykazać, że przenosiny Łeby były kilkudziesięcioletnim procesem, intensyfikowanym nie tylko przyczynami naturalnymi – takimi jak sztormy i zmiana biegu zapiaszczonego koryta rzeki, ale także przyczynami natury ekonomiczno-politycznej. Zalicza do nich między innymi kupno przez Wejherów w 1568 r. folwarku Modersin (późniejszy Nowęcín) i przeniesienia tam swojej siedziby, czy zalecenia translokacji poczynione przez wizytującego miasto w 1575 r. księcia Jana Fryderyka.

Kolejny rozdział traktuje o kościołach i stosunkach religijnych w mieście, ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju reformacji i związanych z tym przekształceń własnościowych łebskich świątyń. Wykorzystując akta miasta i archiwum kościoła pw. Wniebowstąpienia NMP w Łebie, odtwarza Szultka początki parafii łebskiej, okoliczności budowy i upadku kościoła pw. św. Mikołaja. Omawia też pojawienie się w mieście pierwszych protestantów oraz rozwój reformacji wspomagany okolicznością przejścia na protestantyzm książąt zachodniopomorskich i rodziny Wejherów. Osobnym problemem poruszonym w tym rozdziale są okoliczności postawienia świątyni ewangelickiej, której budowę zarządzono w 1589 r.

Z powstaniem nowego kościoła wiążą się początki szkolnictwa w mieście omówione w rozdziale ostatnim. Szultka poruszył w nim problemy finansowe, lokalowe i kadrowe szkoły przykościelnej w XVII i XVIII wieku, odtworzone między innymi na podstawie zachowanych w archiwach kościelnych akt szkolnych, kroniki autorstwa pastora Mahlendorffa, spisów wizytacji kościelnych. Autor podkreśla w tym miejscu kwestie znajomości języka polskiego czy kaszubszczyzny przez pastorów i nauczycieli. Było to istotne dla zachowania tożsamości etnicznej ludności kaszubskiej zamieszkałej w mieście i okolicy. Niestety, stałe ograniczenie języka polskiego w liturgii i nauczaniu czynione przez władze i niektórych łebskich duchownych miało dla utrzymania znajomości polskiego wśród Kaszubów fatalne skutki.

Osobną część książki – niezwykle cenną z punktu widzenia dalszych badań – stanowi edycja źródeł polsko- i niemieckojęzycznych, dotyczących poruszanych w szkicach problemów. Publikowane teksty (niemieckojęzyczne wraz z tłumaczeniem na język polski) pochodzą z zasobów Archiwum Państwowego w Szczecinie.

cinie i Gdańsku, Biblioteki Uniwersyteckiej i Archiwum w Greiswaldzie, archiwum kościoła w Łebie oraz czasopisma „Unser Pommerland”. Są tam między innymi protokoły z przesłuchań przez radę miejską, zakres obowiązków nauczycieli szkoły miejskiej, protokoły z powoływania nauczycieli czy sprawozdania o stanie szkoły i kościoła. Są też dokumenty potwierdzające używanie języka polskiego w przygotowaniach do konfirmacji czy w codziennym życiu parafii. Opublikowane materiały źródłowe dotyczą nie tylko bezpośrednio Łeby, ale i podległych jej kościołów w Sarbsku i Szczenerzy.

Podsumowując, należy stwierdzić, że jest to pierwsza naukowa praca poświęcona Łebie. Oparta na dogłębnej analizie materiału źródłowego obalająca wiele dotychczasowych ustaleń i dająca jednocześnie pole do dyskusji. Nie wiadomo jednak, czy jest to do końca praca, jakiej oczekiwali łebianie. To książka niełatwa w odbiorze dla laika bez rozeznania historycznego, najeżona fachowymi terminami i polemiką sensu stricte naukową. Jeśli miałyby trafiać do przeciętnego czytelnika, to przydałaby się w niej choćby tablica genealogiczna Wejherów z uwzględnieniem funkcji publicznych, jakie pełnili oni nie tylko w Łebie. W obecnej formie polecić ją można raczej osobom z pewnym przygotowaniem historycznym, tym bardziej, że wiele w tej pozycji kwestii polemicznych.

Jest to jednak bez wątpienia kopalnia wiedzy o mieście i jego mieszkańcach, przygotowana rzetelnie w oparciu o różnorodny, niewykorzystywany dotąd materiał źródłowy.

Ilustrowana jest zdjęciami z wieku XX, które wiążą niejako dawne dzieje miasta z czasami współczesnymi.